

Dziennik Chojnicki

codzienne pismo polsko-katolickie na powiaty: Chojnice, Tuchola i Sępólno

Abonament na pocztach miesięczny 302,50 mk.
do Ameryki 1/2 dolar.
Ogłoszenia na stronie 5-lam. od wiersza petyt na Pomorze 35 mk.,
na Poznańskie 50 mk., w innych częściach Polski 60 mk.
Adres redakcji i administracji: Chojnice, ul. Czułowska nr. 13.
Telefon nr. 44.

Rękopisów się nie zwraca. W razie nadzwyczajnych wypadków
np. przeszkód w wydawnictwie, strajków lub innych nieprzewidzianych
okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci nie mają prawa do jakichkolwiek odszkodowań lub do
niedostarczonych numerów.

Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Chojnickiego” w Chojnicach. — Redaktor: Stefan Hoffman w Chojnicach.

Nr. 93

Chojnice, środa dnia 26-go kwietnia 1922

Rok 2

Zbrojenia niemieckie na Górnym Śląsku!

Organizacja morderców na Górnym Śląsku!

Teror Niemców na zachodzie!

Tajne klauzule niemiecko-sowieckie!

Zbrojenia niemieckie na G. Śląsku.

Katowice. Wszyscy członkowie Selbstschutzu Górnośląskiego, przebywający w Niemczech, otrzymali rozkazy mobilizacyjne z wezwaniem do natychmiastowego przybycia na G. Śląsk. Są to przeważnie byli oficerowie armii niemieckiej, głównie akademicy lub praktykanci techniczni, którym przydzielono komendy poszczególnych oddziałów Selbstschutzu Górnośląskiego.

Od tygodnia wszystkie oddziały Orgeschu na G. Śląsku trzymane są w ciągłym ostrym pogotowiu. Nocami odbywają ćwiczenia po lasach, za dnia zaś zbiórki pod płaszczykiem różnych gier sportowych. Pieniądze na te organizacje płyną przeważnie z tzw. funduszu dla obrony granic wschodnich i składają się głównie z opodatkowania wielkich właścicieli ziemskich i przemysłowców.

Organizacja morderców na G. Śląsku.

Katowice. Stwierdzono z polskiej strony, że osławiona Mordkommission, która w ostatnich czasach dokonała licznych morderstw politycznych na G. Śląsku, i z której rozkazu zginął także prawdopodobnie dr. Styczyński ma swą siedzibę we Wrocławiu. Na czele jej stoi major policji Maetzke, pracujący w gmachu policji wrocławskiej przy ul. Lessinga pokój nr. 13. Głównym jego pomocnikiem jest komisarz policji Albrecht, pracujący w tej samej Dyrekcji Policji pokój nr. 12, oraz komisarz rządowy występujący pod nazwiskiem Koebner. Głównym konfidentem i kurjerem tejże Komisji jest niejaki Gralka, zamieszkały w Zabrze przy ul. Ogrodowej 2 pod pseudonimem Wynand. Komisja ta posiada w każdej miejscowości G. Śląska wiernych wykonawców, rekrutujących się z bezwzględnie godnych zaufania członków Orgeschu. Mordercy otrzymują za wykonanie morderstw wysokie wynagrodzenia pieniężne, dochodzące w niektórych wypadkach do 25 000 mk. niemieckich. Pozatem dzienny żołd ich wynosi podwójny żołd członka Orgeschu, tj. 150 mk. dziennie. Mordercy zapoatrzeni są w różne legitymacje i paszporty sfalszowane, które przygotowują tajni członkowie Orgeschu, zajęci w biurach paszportowych, policyjnych i władz sprzymierzonych.

Teror Niemców na Zachodzie.

Oslabienie presji aljankiej w stosunku do Niemców w prowincjach okupowanych wywołało z ich strony bandyckie i bezczelne wzmożenie teroru. Alarmujące wieści nadchodzą z okupowanej przez Belgów Nadrenji.

W drodze między Duisburgiem a Walsum, miejscowością położoną w okupacji belgijskiej, oficer belgijski por. Graff, bohater wielkiej wojny, syn znanego generała, zamordowany został podstępnie w tramwaju przez trzech drabów pruskich.

Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że mamy tu do czynienia z odwetowym morderstwem politycznym.

Na kilka dni przed owym nikczemnym morderstwem, na tejże drodze, sprowokowali Niemcy bójkę z oficerami żandarmerji belgijskiej.

Walsum leży na prawym brzegu Renu przy wylocie mostu duisburskiego. Nie wolno tam przebywać wojskowym niemieckim w mundurach i z bronią. Między Walsum a Duisburgiem istnieje połączenie tramwajowe. W tym tramwaju usadowili się dwaj Niemcy, z których jeden w pełnym mundurze z bronią, jak się później okazało, członkowie osławionej organizacji „Sipo” (policja). Widząc to dwaj oficerowie żandarmerji belgijskiej, zażądali od podejrzanych gości legitymacji. W odpowiedzi Niemiec w mundurze pchnął oficera belgijskiego z taką siłą, że ten wyleciał na bruk. Ale to nie wystarczyło jeszcze „pionierowi” niemieckiego ładu i porządku. Wyskoczył on za swoją ofiarą i ubezwładniwszy Belga całkowicie, zaczął go dławić. Widząc to drugi belgijski oficer wystrzelił w powietrze i zaważwał Niemca do poddania się — gdy zaś ten ostatni wezwania nie usłuchał, strzelił powtórnie i zabił go na miejscu.

Ohydna zbrodnia, dokonana na por. Graffie odbyła się następnego dnia, w tym samym tramwaju, niemal na tem samem miejscu. Śledztwo wykazało dotąd, że mordercy należeli do organizacji Sipo, stwierdzono też, że w grę wchodzi tutaj zorganizowana akcja. W tym samym okresie czasu dwaj zbrodniarze niemieccy, członkowie wspomnianej bojówki chcieli zastrzelić dwóch cyklistów belgijskich. Zbrodniarze, jak się okazuje, z całą zgrają podobnych szumowin przybyli z Gdańska. Teror niemiecki w Nadrenji wywołał niesłychane wzburzenie w Belgji. Rząd belgijski założył energiczne protesty, co jednak nie uspokoiło opinii i obecnie w Belgji, czy to na ulicy, w kawiarni, czy w sklepie słyszy się rozmowy, jakby w najlepsze toczyła się wojna.

Tajne klauzule niemiecko-sowieckie.

London. (Pat.) Korespondent „Timesów” do-wiaduje się z Genui, że traktat niemiecko-rosyjski zawarty w Rapallo zawiera 5 następujących tajnych klauzul: 1. Niemcy zobowiązały się zwrócić Ukrainie sowieckiej w gotówce i w naturze 960 milionów franków, zabranych podczas okupacji niemieckiej. 2. Niemcy uwolnią 6000 jeńców rosyjskich. 3. Niemcy zobowiązują się do rozwiązania organizacji kontrrewolucyjnych, istniejących w Niemczech. 4. Niemcy mają się sprzeciwić przewożeniu przez terytorjum swoje materiałów wojennych przeznaczonych dla Polski, Rumunii, Estonji oraz państw sukcesyjnych. 5. Rosja upoważnia zakłady Kruppa do fabrykowania armat oraz materiału wojennego w znacznej ilości w hutach żelaznych rosyjskich w okolicy Permy, Ługańska i Tambowa.

Powodzenie milionówki.

Warszawa. (AW). Jak informuje „Kurier” wielkie banki berlińskie i wiedeńskie zwróciły się do urzędu polskich pożyczek państwowych o odstąpienie znacznych partji milionówek. Wobec zupełnej wy-sprzedaży tych walorów przez urząd, banki próbowały dokonać transakcji za pośrednictwem giełdy, lecz i ta nie była w stanie pokryć zapotrzebowania.

W najbliższym czasie milionówka jako papier państwowy zostanie wprowadzoną na giełdę oficjalną.

O prawy brzeg Wisły.

Paryż. Rada Ambasadorów zajmowała się sprawą obsadzenia przez Polskę prawego brzegu Wisły. Dziś wydano w tej sprawie następujące postanowienie:

Rząd niemiecki prosił, by obsadzenie prawego brzegu Wisły nie nastąpiło przed ostatecznem uregulowaniem kontroli grobli i sprawy dostępu do Wisły ludności niemieckiej Prus Wschodnich. Rada Ambasadorów odrzuciła to żądanie, jednak postanowiła, że w najbliższym czasie powinny być wszczęte umyślne układy między Polską a Niemcami pod nadzorem Międzysposzuszniczej Komisji Granicznej, której przewodniczącym jest pułkownik Artoni.

Irlandja w przededniu poważnych wydarzeń.

Z Irlandji donoszą o bardzo poważnych wydarzeniach. W Belfaście wykryto spisek, mający na celu wysiedzenie w powietrze jednej z dzielnic tego miasta. Policja w porę udaremniła spisek i przejęła liczne ulsterskie miasta, gdzie znajdują się właśnie najważniejsze gmachy. Po wybuchu, pożar miał zniszczyć do reszty szereg pomników i domów.

Z Dubliną donoszą, że w Broadfordzie, w hrabstwie Clare, połała się po raz pierwszy krew w walce prowadzonej przeciw świeżo zawartej ugodzie angielsko-irlandzkiej. Stronnicy Valery okazali się nadzwyczaj agresywnymi w stosunku do stronników wolnego państwa. Republikanie zawładnęli koszarami, zabijając kapitana, który był tam komendantem.

Z Tullamore donoszą, że na zgromadzeniu, swołanem celem podtrzymania traktatu angielsko-irlandzkiego, tłum republikanów, młodych mężczyzn i kobiet, zaważwał trybuną z okrzykiem: „niech żyje Valera, niech żyje republika!”

Korespondent „Daily Expressa” donosi z Belfastu, że lada chwila spodziewać się można w Irlandji poważnych wydarzeń. Korespondent obawiał się zwłaszcza przebiegu świąt wielkanocnych, które stanowią rocznicę pierwszego powstania sinnfeinistycznego, które wybuchło w roku 1916.

Drobne wieści ze świata.

Moskwa. (AP). Znany ekonomista Groman wygłosił tu wykład o rosyjskiej gospodarce ludowej i jej przyszłości. Już w październiku objawiły się pierwsze zapowiedzi klęski „przerachowaliśmy się znowu, aby użyć słów Lenina”. Marny wynik zniw w 1920 roku łącznie z wynikami polityki gospodarczej 1920 do 1921 sparaliżował cały przemysł rosyjski, co dopiero mówić o dniu dzisiejszym, gdy ostatnie żniwa w porównaniu z poprzednimi wykazywały o 400 milionów pudów plonów mniej. Wzrost drożyzny wygląda następująco: środki żywnościowe podrożały o 295,000 razem, ubranie i buty 256,000 razem, inne artykuły w użytku o 50,000 razem. Jedynym środkiem do przezwyciężenia kryzysu gospodarki rosyjskiej ludowej jest pozyskanie zagranicznego kapitału. Według obliczeń Gromana potrzeba na odbudowę przemysłu, komunikacji rolnictwa i finansów państwowych jak też na cele organizacji kredytu sumy — 10 miliardów rubli złotych, które musiałby być wypuszczone w obieg w przeciągu trzech lat.

Paryż. Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów francuskich dowiaduje się nasz korespondent następujące szczegóły: Wysłany przez Barthou na ręce Poincarégo telegram o zawartem pomiędzy Rosją a Niemcami traktacie nadszedł późnym wieczorem. Poincaré przeczytawszy telegram postanowił zwołać ministrów na nocne posiedzenie, po chwili rozmyślił się jednak i zwołał naradę na dzień następny na godzinę 9-tą rano. Ministrowie stawili się w komplecie i obradowali z prezydentem przeszło godzinę. Po wspólnem ułożeniu treści odpowiedzi wzywającej pana Barthou do energicznego wystąpienia i do powiadomienia przymierzeńców o tem że Francja uznaje zawarcie Traktatu jako naruszenie artykułów 230 i 260

Traktatu Wersalskiego, uchwalono jednogłośnie odwołać delegację francuską z Genewy, w ile Traktat zawarty nie zostanie cofnięty i unieważniony.

Moskwa. (AP). Na moskiewskiej „czarnej” giełdzie płacono w końcu marca za walutę zagraniczną: 1 funt szterlingów — 7 milj. 900 tysięcy rubli; 1 dolar — 965 tysięcy; 1 marka niemiecka — 6900; 1 frank francuski — 75 tysięcy; 1 złota 10-rublowka — 4 milj. 800 tysięcy; 1 marka fińska — 28 tysięcy.

Genewa. (AP). W uzupełnieniu wiadomości o współudziale Polski w obradach wielkich mocarstw, dodać należy że zatem, ażeby do obrad dopuszczono i Polskę obstawiał gorąco Barthou. Lloyd George był temu przeciwny i upierał się dłuższy czas, ale ostatecznie musiał uleść wobec nieugiętego stanowiska delegatów francuskich popieranym również przez Szancera.

Ryga. (AP). Według doniesień pism lotewskich zamierza lotewska konstytuanta uchwalić w tych dniach ustawę o biciu monet kruszcowych, które według obliczeń Ministerstwa Skarbu wyniesie taniej, niż druk pieniędzy papierowych. Druk jednego rubla kosztuje 2 ruble podczas, gdy wybite jednego rubla (jednego centima) z brązu z 5 proc. dodatkiem cynku i ołowiu kosztować będzie 80 kopiejek. Ministerstwo Skarbu ma wypuścić w przeciągu 4 miesięcy sztuki 1 2 i 5 rublowe, a następnie nikłowe monety wartości 10, 20 i 50 rubli.

Gdańsk. (AP). Pisma niemieckie, szukające każdej sposobności napastowania Polski i władz polskich przynoszą wiadomość, że polski konsulat w Rydze czyni trudności w wystawianiu wiz na przejazd przez korytarz, a jeżeli wystawia, to tak niedokładnie, że podróżny narażony jest na różne szykany i przykrości ze strony polskiej podczas przejazdu przez korytarz. — Jak dowiadujemy się z kompetentnego źródła wiadomość poczynionych przez konsulat polski w Rydze trudnościach jest czczym wymysłem niemieckim. Konsulat nie odmawiał i nie odmawia wizy tranzytowej nikomu, ma tylko pewne zastrzeżenia co do tych osób, które nie mogą należycie wylegitymować się.

Gdańsk. (AB). Dawniejszy układ co do opłat pocztowych za listy, paczki i telegramy z Niemiec do Polski b. dzielnicy pruskiej według normy takiej samej, jaka obowiązuje wewnątrz Niemiec, przestał od wczoraj dnia 20. kwietnia obowiązywać. Od dnia dzisiejszego muszą być wszelkie przesyłki pocztowe z Niemiec do Polski i odwrotnie opłacane według taryfy zagranicznej.

Królewiec. (AP). Kilka rodzin francuskich, pragnących udać się na kurację do miejsca kąpielowego w Juist (Prusy Wschodnie) otrzymało od burmistrza tej miejscowości listowne zawiadomienie, że pobyt w Juist jest dla francuzów i polaków wzbroniony. Wschodniopruski „Heimattbund“ wysłał z okazji tej do szowinistycznego burmistrza list, wyrażający mu podziękowanie za ochronę zagrożonej przez polaków i francuzów prowincji.

Królewiec. (AP). Pod koniec maja wybiera się Hindenburg w dłuższą podróż po Prusach Wschodnich. Dnia 28 maja zawita do Hohensteinu i dokona tam przeglądu Kriegervereinów, Heimattbundów, Bürgervereinów itd. Hindenburg wyraził życzenie aby te organizacje, które podczas plebiscytu w Prusach Wschodnich odegrały największą rolę, były jaknajliczniej reprezentowane. Spodziewać się więc należy

zjazdu sławetnych Sackhauerów i Orwiuszowców, bo ci jak wiadomo podczas głosowania odegrali rolę najważniejszą.

Gdańsk. (AP). W uzupełnieniu podawanej przez pisma niemieckie wiadomości o ograbieniu kuryera monarchistów rosyjskich Herbstą w drodze pomiędzy Berlinem a Monachjum, dowiadujemy się z wiarogodnego źródła co następuje: Herbstą, który zbliżył się do wydalonych z Warszawy monarchistów śledziło w ostatnich dniach dwóch przysłanych z Berlina przez kierownika bolszewickiego biura szpiegowskiego Stepanowa agentów. Agenci ci ustalili, że Herbst otrzymał w Sopotach ważne listy szyfrowe od przybyłego tu z Warszawy rosyjskiego generała Herschelmana oraz kilka legitymacji, wystawionych przez generała Wrangla dla oficerów rosyjskich przybywających w Monachjum i Bukareszcie.

„Wieżenie i dom warjatów!”

Były minister Stanów Zjednoczonych w Pekinie p. Charles Crane, znający dokładnie Rosję, odbył bowiem po niej 22 podróże, bądź to w charakterze przedstawiciela przemysłu, bądź to delegata rządu amerykańskiego i był tam w 1917 r., przy narodzinach rewolucji bolszewickiej, postanowił w 1921 r. odwiedzić ze swego stanowiska w Pekinie. odbyć za wszelką cenę podróż powrotną do Ameryki jeszcze raz przez Syberję i Rosję europejską.

Przybywszy na początku lata 1921 r. do Ozyty, zakupił tam wagon salonowy i po przezwyciężeniu nadzwyczajnych trudności, władze bowiem bolszewickie stawiały mu na każdym kroku przeszkody, zdołał przeczepiając swój wagon do najrozmaitszych pociągów odbyć olbrzymią podróż do granic zachodnich Rosji.

Wędrowka ta trwała przez kilka miesięcy z postojami w większych i mniejszych miastach rosyjskich, gdzie p. Crane miał dosyć czasu na dokładną obserwację ustroju bolszewickiego.

Stanawszy wreszcie w Paryżu, udzielił niedawno następujących informacji przedstawicielowi „Matina”: Rozmawiałem z rosjanami wszelkich kategorii i jestem zupełnie bezstronny, twierdząc, że wszyscy tak na wschodzie rdzennie rosyjskim, jako też na zachodzie, obfitującym w przedstawicieli ras najrozmaitszych, nienawidzą ów marny rząd sowiecki.

Ci przywódcy bolszewicy, którzy przed dojściem do władzy nigdy nie stworzyli, nie zorganizowali, są tem bardziej najzupełniej niezdolni do rządów, do kierownictwa. Są to zarozumiałcy bez siły, warjaci! A przede wszystkim są to bluffery!

Agenci sowieccy migocą przed oczyma finansistów, polityków i pośredników europejskich rzekome mi zasobami olbrzymimi gruntu rosyjskiego i kopalni. Wszystko to tylko bluff!

Rosja, która przeszła przez terror najstraszliwszy, znajduje się w stanie anarchii bezwzględnej, tak, bezwzględnej i podkreślam ten wyraz.

A powtarzają nam, że przez nieuznanie rządu sowieckiego, pograżamy jeszcze bardziej Rosję w przepaści.

Otóż, oświadczam, że Rosja znajduje się w takim chaosie anarchii, iż mieszkańcy jej więcej jeszcze niż my, pragną wydostać się z niej, iż widzą ratunek jedynie w śmierci tego rządu, który wytworzył szczyt

Głód zwiększył się jeszcze bardziej, wytwórczość kraju zmniejsza się będzie w dalszym ciągu.

Jakże słusznie postąpiłicie (mowa o francuzach), żeście oświadczyli lojalnie, bez fałszywego wstydu, że uczestniczyć będziecie w konferencji genueńskiej tylko

wówczas, gdy otrzymacie trwale i konieczne gwarancje, co do propozycji dyktatorów moskiewskich!

Bolszewicy jęczą z powodu blokady ekonomicznej Rosji, a ci sami bolszewicy, którzy twierdzą, że są uczonymi, myślicielami, filozofami, zorganizowali już od trzech lat blokadę intelektualną i moralną Rosji, straszniejszą jeszcze, niż blokada materialna!

Wszędzie, podczas długiej mej podróży, spotykałem inteligentów prawdziwych, profesorów uniwersyteckich, którzy prosili mnie ze łzami w oczach, nieraz wprost błagali, abym im udzielił wiadomości z reszty świata.

Nigdzie w Rosji nie czyta się innych dzienników, jak tylko wydawnictwa sowieckie, pozbawione telegramów i informacji prawdziwych, zapchane natomiast artykułami propagacyjnymi.

Sowiety prześladowają wszelkie objawy sił życiowych kraju. Usiłovali zniszczyć kościół rosyjski. Pozabijali mnóstwo biskupów i duchowych, pomimo to jednak, wbrew ich woli, Kościół reorganizuje się wszędzie i może „liczyć” na ofiarności swych męczenników.

Będzie to jednak z podstaw ważnych rekonstrukcji jutrzejszej.

Chce pan wiedzieć czym jest Rosja sowiecka? Rosja sowiecka jest jednocześnie więzieniem i domem warjatów.

Wolność, tak droga krajom republikańskim, nie istnieje w Rosji.

A jeżeli pewnego dnia przywódcy sowieccy będą powaleni, to zbiegną gromadnie — jak pan zapewne zgaduje — do Niemiec, gdzie zawsze posiadali dusze współczujące.

Pyły i Pyłki.

Zyjemy jeszcze pod wrażeniem przepięknych świąt wiekanocnych, jakie co dopiero w tym roku przeżyliśmy. Zatem na samych wstępach malenki obrazek znakomitego naszego poety Kazimierza Laskowskiego (Ela), jak to przed kilkudziesięciu laty wyglądało w dworcu szlacheckim w Polsce w wielki piątek:

W Wielki Piątek od rana
Aż pachnie w „pokojach”!
Mąka, drożdże, kiełbasy,
Konfitury we słojach!
Wszystkie izby zajęte
Aż po samo podniebienie —
Bo dziedziczka na święta
Robi straszne „pieczenie”!

W każdym kątku różności, że nie wścibi paznokcia!...

W sali: baby się grzeją, by wyrosły w pół łokcia, w drugim państwa pokoju Kaśka makę prze-siewa, w gabinecie dziedzica zastawione mięsowa, w „gubernantki” alkowce Magda sieka migdały, w kuchni topi się masło... Aż pachnie dwór cały!

Zośka od krów na progu okraczyła donicę; wieri ci twaróg z szafranem, podwinawszy spódnice, Jagnę (niby od trzody) zapędzili do „białek”, trze wraz z cukrem na cukier, obliżując wciąż wałek!...

Dziewuszysko łakome!

Stary kuchta Jacenty, choć się pono w kościele wyrzekł wódki przed święty, ale trudno... do ciasta dolewając araku, popróbować też musi, na ten przykład dla smaku!

Nużby dolał za dużo! lub co gorzej za mało... Trzeba duchem utrafić, by się ciasto ruszało.

To też stary próbuje,

Jeno zerka dokoła!

A tu baby już rosną i dziedziczka już woła!

Zakasała rękawy, sama w formy nakłada...

Pożary i zgłiszczą.

Powieść

na tle Powstania Styczniowego.

85) Marya Rodziewiczówna.

Posuwano się ciągle. Świda raz jeszcze obejrzał się za siebie i przyspieszył kroku.

— Kaczki! — zawołał nagle podnosząc rękę — całe stadko, siedem! Żeby nie strach Łachów, możnaby zabić parę, ot tak lecać wygodnie.

Kozacy podnieśli głowy, za ich przykładem poszli, oficerowie. Przewodnik spojrzał na rów — w tem miejscu leżała na nim stara, spróchniała kłoda, formując kładkę.

W tej chwili z obu stron grobli padły jak na komendę dwa strzały. zadymił gąszcz.

Dwaj kozacy na przodzie zachwiali się na siodłach z jękiem.

Strażnik się zgął, prześliznął pod brzuchem prawego konia, skoczył na kładkę; zanim zdołał oprzytomnieć, już go nie było.

Krzyk zgrozy i wściekłości skonał na ustach assaulu.

Błysło znów; już nie dwie, ale kilkadziesiąt kul gwiżdżąc, wpadło w środek wojska. Padły konie, ludzie na całym szeregu.

Była to matnia.

Powstała chwila okropnego zamieszania. Ranni walili się na ziemię, jęcząc, konie się porywały, wspinając, padały, na kraglakach, w jednej chwili porządna jednolita kolumna zbiła się w bezładny kłęb.

W gąszczach zaruszało się znów.

— Hej, bracia, pal! razem! — rozległ się do-

nośny głos Kazimierza Świdy.

Odpowiedzią był grad kul celnie wymierzonych, i okrzyk z tysiąca piersi:

— Niech żyje Polska! — i nowa salwa.

Każdy krzak dymił, błyskał, każda kłoda zaczęła farbować się krwią.

Assaula draśnięty w ramię, rozjuszony, rzucił się na oślep, z koniem na kładkę, którą uciekł przewodnik. Myślano o nim. Strzał padł, kary jego konik trafiony w piersi stanął dęba, nogami bił powietrze sekunde, zwał się w rów. Assaula ledwie zdołał zeskoczyć.

— Formuj się! — wrzasnął, — frontem na obie strony! Cel! pal!

Kto żył, usłuchał rozkazu. Zmierzone w gęstwinie, dano ognia jak z jednej lufy, kule zginęły wśród liści.

— Hej z obu stron, pal! — krzyknął na swoich Świda.

I jego usłuchano, z tą różnicą, że mierzono nie w liście, a w piersi!

Front moskiewski się zmieszał, zaświecił lukami.

— Naprzód, marsz! — wrzasnęli oficerowie.

Żołnierze rzucili się za nimi. Było to coś nakształt odwrotu. Biegli, padali, porywali się znów, a za nimi brzmiała wciąż komenderówka niewidzialnego wodza: pal, pal! — a niewidzialne dżonie zasypywały ich kulami.

Toczyli się po ciałach towarzyszy, byle prędzej ujęć zupełnej zagłady, aż nagle stanęli... droga się kończyła: przed nimi był rów kilkosiżniowy, na którym, czerniały i jeszcze dymią słupy świeżo spalonego mostu.

— Pal! pal! — wołano za nim.

Grad ołowiu zdziesiątkował znów stojących. Wówczas zwrócili się niepomiennie na nie, nie słuchali oficerów żadnego głosu i rozkazu. Rzucali broń, tornistry i ślepi rozpaczą uchodzili tą samą, już raz przebytą drogą.

W gromadę tę niesforną, przejętą przerażeniem, wściekłością, bólem i ranami, powstańcy strzelali nie celując, rozgrzani bojem, ogniem, krwią.

Już nie czekali komendy, ogłuszeni hukami, nabijali w mgnieniu oka, podnosili broń... jęk rósł, dym gęstniał, gromada zbiegów malała z każdą chwilą, stopy trupów zalegały groblę, konie kozackie, rzęca i chrapiąc, tratowały żołnierzy.

— Stój! stój! — wołali daremnie oficerowie.

I ich też objęła zgroza i panika, i oni zwrócili się wstecz. Trzech padło... a końca grobli znalazł się sam assaul.

Z wojska została pokalęczona garstka i stopy trupów, z kozaków kilkunastu zakrwawionych i trochę rozpierzchanych koni... na grobli opadał dym powoli cichły strzał.

Huk strzałów rozplynął się w oddali, zastąpił go odgłos przeciągły, okrzyk tysiąca polskich serc: Niech żyje Polska!

Krzyk łoży się pochylili, w luce ukazał się Żeliszewski. Twarz chłopca czarna od prochu promieniała zapalem i szczęściem. W jednym ręku trzymał strzelbę rozpaloną od ognia, w drugim swój ukochany szrandar. Potrząsnął nim, wznosił wysoko i wbił na znak tryumfu wśród kłód na grobli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Biega z kąta do kąta, a trąkocze, a gada:
— Dalej Kaśka, a żywo!
— Dalej, Zośka, ze serem!
Wzięła z półki gazety i szeleści papierem!
Ohlaśla z „dumy“ kawalek, wykrajała trzy mowy,
matniściła i kładnie popod placek serowy. Znow do
„Gońca“... (Warszawskiego) nie pyta: jeno stronę
wzięła całą...
Znowu „Kolo“ się „Polskie“ pod „mazurki“ do-
stało.

Przemówieniem ministra wyłożyła trzy baby,
„stan wojenny“ rzuciła na podpałkę, pod schaby, w
„komunikat“ rządowy opowiła indyckizki.
Ze aż dziedzie się przeląkł
Polityki dziedzieczki!
I jak drapał z pokojów
To się oparł pod borem...
I nie wróci, aż będzie
Amnestja wieczorem.

Jak wesoło to i wesoło! Pisał Orędownik Sta-
rostwa powiatu Tucholskiego, z dnia 7 stycznia
1920 r. w nr. 2 na stronie 9-iej co następuje:
Pasterze, którzy doją, dostają od każdego udo-
jonego litra mleka 15 fenigów.
Od doju kobiety miesięcznie 400,50 mk., od udo-
jonego litra mleka dziewczyny 150,50 mk.
Toruń, 15/12 1921 r.

(podpis.)
Wszystko to ładnie, tylko Orędownik nie wyjaśnia,
dla czego mleko od dziewczyny ma być tańsze od
mleka kobiety.
Oczytamy w nr. 33 z dnia 20 marca bm. Głosu
Ludu:

Stadnina starogardzka w tym roku niestety
nie urządziła w Ozersku stacji ogierów pań-
stwowych. Doniesiono nam, że komisja w
Chojnicach uznała za odpowiedniego ogiera ks.
Proboszcza w Ozersku, którego się intereso-
wanym poleca.

Redakcja Głosu Ludu niefortunnie wyrazić się nie
mogła, oczywiście niechęć.

Że dawniej było lepiej — o tem nie ma dwóch
zdąń. Wyrażenie to cofa się stanowczo aż do pra-
ojca Adama, który je pierwszy wygłosił, gdy anioł
wygnał go z raju. Nadejdzie jeszcze dzień zapłaty —
jest wprawdzie wyrażeniem mniej rozpowszechnionem
— marki ponadto więcej nowoczesnej, lecz i ono znaj-
duje dość wielu zwolenników. Najmniej jest na świe-
cie ludzi, którzyby twierdzili: że jest doskonałe.

A może to właśnie przeszkadza, żeby rzeczy-
wiście było doskonale. Zupełnie tak samo ma się
przy jedzeniu. Jeżeli ktoś sobie powie z góry:
jaki ten rosół znakomity — to rosół ten nigdy
nie zaszkodzi — Natomiast oświadczenie z góry;
zanim się wzięło łyżkę do ust: jaka to szka-
radna lura, spowodowała przypadłości gastryczne, a w
wypadkach cięższych u ludzi wrażliwszych i delikat-
niejszego serca nawet konieczność spróbowania doktora.

Tak samo w miłości! Łatwość zdobywania serc
polega również na optymizmie i entuzjajzmie atakują-
cego. Człowiek, który wciąż powtarza: ona mi się
strasznie podoba, spowodowała zwykle to podobanie na
swoją biedną duszę — a potem — poza wypadkami
szczególnie trudnymi — przeniesienie swego entuzja-
zmu, na medium jest tylko kwestją czasu, jak kopjo-
wanie kliszy na papier.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Chojnice, dnia 25 kwietnia 1922 r.

— **Zjazd kierowników i dyrektorów
wszystkich elektrowni Polski** odbędzie się 7.
do 9. maja 1922 r. w Łodzi. Wzywamy wszelkie ma-
gistraty i elektrownie, by wysłały swych kierowników
przynajmniej na 8. maja do Łodzi ażeby dać im moż-
ność pozyskania potrzebnych wiadomości dla umiejęt-
nej i oszczędnej gospodarki i dla postępu wiadomości
fachowych.

W niedzielę 7. maja odbędzie się zwiedzenie mia-
sta o 11-tej, a o 8 mej wieczorem zebranie. Dnia
8. v. 1922 o 10-tej, walne zebranie, sprawozdanie
Rady Związku i referaty, Elektryfikacja Okręgu Łódz-
kiego, Elektryfikacja Polskiego Górnego Śląska; o
godzinie 1-szej zwiedzenie elektrowni od 5 tej do 7-mej
referaty: O ustawie Elektrycznej, o podatku konsum-

cyjnym za energię elektryczną na rzecz kas miejskich,
o impregnacji słupów i ich zastosowaniu w sieciach
elektr. (Hoffmann) Dnia 9. v. 1922 o 10 tej ciąg
dalszy walnego zebrania, interpelacje i wnioski.

O 12-tej wycieczka do fabryki Scheiblera, o 4-tej
do fabryki Johna. Mieszkania dla uczestników zapew-
nione, zgłoszenia najpóźniej do 4. maja wysłać: do
Dyrekcji Elektrowni w Łodzi, i równocześnie do
Związku Elektrowni, Warszawa Foksall 11.

Każda elektrownia dbająca o swój rozwój po-
winna bezwarunkowo wysłać swego kierownika!

— **Statystyka ziemi.** Z rąk niemieckich
przeszło w ręce polskie:

a) osad rentowych i umocnionych			
w r. 1920	2956	obszaru	38 953 ha.
w r. 1921	997	"	90 711 "
razem	3953	obszaru	139 664 ha.
b) prywatnych majątków i gospodarstw			
w r. 1921	1428	obszaru	67 546 ha.
w r. 1920	"	"	około 50 000 "
	1428	obszaru	117 546 ha.
(dokładnej statystyki niema)			
c) Posiadłości miejskich			
w r. 1921	1483	ha.	

— **Studenci politechniki warszawskiej**
zwiedzili od 6. — 10. bm. elektrownie wodne na Po-
morzu i to: zakład impregnacyjny dla słupów w Solcu
pod Bydgoszczą, budującą się elektrownię krajową w
Gródku, elektrownię Stoki młyn pod Pelplinem, (tym
pelpliński) elektrownie wodne Wiecherta Owidz i Ko-
lienz pod Starogardem (zakład psychiatryczny w Koc-
borowie) elektrownię Straszyno Prędzieszyno na teryto-
rium gdańskim, elektrownię w Gdańsku.

Nadzwyczajna gościnność i ofiarność zakładów
nie zatrze się nigdy w pamięci uczestników, między
którymi oprócz 2 profesorów i kilku asystentów znaj-
dowały się także 4 studentki elektrotechniki.

Na pochwałę zasługuje przedewszystkiem obywa-
telstwo okolicy Gródka i Pelplina, które aż nadto do-
starczyło furmanek bezpłatnie, dalej ksiądz profesor
Lewandowski w Pelplinie i gimnazjum pelplińskie za
ugoszczenie i oprowadzenie uczestników; oprócz tego
zakład psychiatryczny w Kocborowie za nocleg, pan
Wiechert z Starogard furmanki i oprowadzenie osobiste
a w końcu pan Starosta kartuski, który przyjął uczest-
ników w Rutkach, stawił powozy i umieścił w kwate-
rach prywatnych w Kartuzach.

Aranżowaniem wycieczki zajęło się Koło Elekt-
rotechników Polskich w Toruniu. Wszystkim dobroczyń-
com składa w imieniu uczestników serdeczne podzię-
kowanie, uczestnik.

Zjazd Zarządu Okr. II Sokoła odbył się
ubiegłej niedzieli w Chojnicach w lokalu Sokoła choj-
nickiego. Z uchwał na posiedzeniu powziętych notu-
jemy, że Zlot Okręgowy odbędzie się 23 i 24 czerwca
w Ozersku. Celem jak największej agitacji na rzecz zlotu
wybrano Komisję Propagandy, w skład której weszli:
dh. Stefan Hoffman jako prezes, dh. Meller, Dolata,
Biegun i Mikulski. Przyszłe posiedzenie okręgowe
w maju, na którym powzięty zostanie już program Zlotu.

Gniazda już dziś powinny się zabrać rąco do
pracy, aby zlot wypadł jak najlepiej tak pod względem
liczebnym jak i akuracności.

— **Zjazd byłych Powstańców w Toruniu.**
W niedzielę, dnia 23 bm. odbył się w Toruniu zjazd
byłych Powstańców zaboru pruskiego, które zagał pan
Augustyn Szpręga, wyjaśniając zarazem cel tegoż
zjazdu.

Marszałkiem Zjazdu wybrano wielce na niwie na-
rodowej zasłużonego kapt. Głowackiego z Gniewu, se-
kretarzem zaś p. Konstantego Kopickiego z Chojnic,
a jako ławników pp. Jakobsona z Starogardu i p. Ka-
rola Rzepeckiego z Poznania, który w długim nader
zajmującym referacie skreślił powstanie z dnia 27-go
grudnia, za co obdarzono go burzą oklasków. Pre-
gent wniósł zarazem, by na podstawie istniejących
już i opracowanych ustaw zakładano wszędzie Towar-
zystwa byłych powstańców i wojaków — jednakże
z zupełnem wykluczeniem polityki w łączności jed-
nakże z wojskiem. W dyskusji zabierało głos wielu ze-
branych, a szczególnie słuszne uwagi podnosili dele-
gaci z Bydgoszczy.

Celem jak najszybszego organizowania powiatów
wybrano Tymczasową Komisję, którą tworzą pp: ma-
jor Jacobson, kapt. Goga, kapt. Andrzejewski, Augu-

styn Szpręga, por. Skrzypczak i Guciolek. Jako dorad-
ców wybrano do zarządu przew. Koła Inwalidów,
przew. Tow. Wojaków Straż.

W toku zebrania uczczono również pamięć zamor-
dowanego przez Prusaków dr. Styczynskiego z Gliwic.
Uroczysty zjazd ten pozostanie długo wszystkim ucze-
stnikom w pamięci. Na zjeździe tym obdarzono również
zasłużonych członków P. O. W. (Polskiej Organizacji
Wojskowej) krzyżami zasługi. Z Chojnic otrzymali je
na zjeździe pp. Ulandowski, Stander K. Kopicki.
Ponadto przywieziono krzyże te wraz z dyplomami dla
następujących Peowiaków:

Dr. Sobierajczyk-Chojnice, Alfons Szulc, Dziekan,
Konarzyny, ks. Szydzik, probosz-Wiele, ks. Czarnecki-
Brusy, Chrzanowski-Zbeniny, Sylwester Patyna-Tuchola,
Bogdan Jacobsen-Starogard, Ant. Kurkowski, Poslerun-
kowy Policji Państwowej-Chojnice, Władysław Holopa-
Kupiec Brusy.

Krzyże te, wraz z dyplomami zostaną wyżej wy-
mienionym Peowiakom uroczystie przy sposobności
włożone.

— **Ochronkę Polską otwiera się w
Chojnicach** na nowo z dniem 25. b. m. Rodzice
polscy powinni jak najliczniej dzieci swe zgłaszać w
środe w szkole powszechnej od godz. 8 przed połud.
Ochronkę kierować będzie panna Heltówna. Rodzice
polscy zazwyczaj za mało dbają o rozwijanie się dzie-
tek w wieku przedszkolnym. Obecnie więc mają ku
temu sposobność, tem więcej że panna Heltówna po-
siada już dłuższe doświadczenie na polu ochraniarstwa,
gdyż pracowała jako ochraniarka w Kolibkach i Gdań-
sku. Obecnie przeznaczyła ją Kuratorjum Szkolne do
Chojnic. Rodzice więc polscy z całym zaufaniem
mogą pannie Heltównie powierzyć swe dzieci. W
ochronce polskiej już za młodu będą dzieci miały
sposobność przy rozrywce rozwijać swój umysł. Ży-
czyliby zatem należało, by wszystkie dzieci od 3—4
lat powierzono pannie Heltównie.

Grudziądz. (Komunista mordercą i samobójcą.)
Dochodzenia w sprawie morderstwa i samobójstwa przy
Placu 23 Stycznia wykazały bardzo ciekawe szczegóły.
Morderca nie nazywa się Majewicz jak opiewał (fałszy-
wy) wykaz osobisty, Józef Pydzinski zam. od niedaw-
nego czasu w Lidzbarku, gdzie posiada rodzinę skła-
dającą się z żony i czworga dzieci. W ubiegłym roku
sprzedał swe większe gospodarstwo w Zieleni pow.
Mława za 2 milj. marek, kupiwszy mały dom w Lidz-
barku za 625 000 mk. Resztę pieniędzy około 1 1/4
milj. mk. roztrwonil ze swą kochanką, z którą żył
— jak zeznała rodzina — już od dłuższego czasu w
bliższych stosunkach, sprowadzając w nieobecności żony
do mieszkania. W powiecie mławskim, w czasie na-
jazdu bolszewickiego był P. najgorliwszym agitorem
bolszewickim. Na publicznych zebraniach miał długie
referaty o bolszewizmie, które się kończyły zawsze
okrzykiem na cześć Lenina, Trockiego i Polskiej repu-
bliki „sowieckiej“. Za to wytoczono mu proces w
Sądzie Okręgowym w Mławie; z aresztu zwolniono go
za kaucją 200 000 mk. złożoną przez rodzinę. Wypus-
zczony na wolność, zamiast uczciwej pracy hulał dalej
z kochanką, zostawiając rodzinę w nędzy.

Dziś, jak skarży się żona, nie ma go za co po-
chować.

Chełmno. (Niebezpieczna oszustka). Od nieja-
kiego czasu grasuje na Pomorzu jakaś pomysłowa
oszustka, która pod pretekstem znajomości wyłudziła
różne rzeczy. W ten sposób padła ofiarą oszustwa i
kradzieży p. Agata Zupanowicz w Chełmnie. Wymie-
niona oszustka przybyła dnia 21. 3. br. do p. Agaty
Zupanowicz i pod pretekstem rzekomej znajomości
siostry A. Z. potrafiła od niej wyłudzić żywność i
rzeczy wartości około 40 000 mk. podając się jako
osierzęta Wanda Burmistrz z Starogardu. Przed
wymienioną ostrzega się.

Kalendarzyk towarzystw.

w **Chojnicach** — Tow. śpiewu Lutnia w Choj-
nicach. Dziś w wtorek lekcja śpiewu o godz. 8-mej
wiecz. w szkole miejskiej. Jutro w środę o godz. 8-mej
wiecz. lekcja śpiewu oddziału chóru męskiego.

Z a r z ą d.

w **Chojnicach** — W **środe, 26. b. m. o
godz. 5 po poł.** odbędzie się w Czytelnii Lu-
dowej zebranie miejscowego T. C. L., na
które z powodu ważnych obrad wszystkich
członków uprzejmie zaprasza **Z a r z ą d.**

Baczność!

Wszystkich złotników, jubi-
lerów oraz zegarmistrzów trud-
niących się handlem szlachet-
nymi metalami i drogiemi kamie-
niami, posiadających wagi i
odważniki precyzyjne, taksamo-
kuców zbożowych i młyny,
posiadające probierze do zboża
(Getreideprober) wzywam niniej-
szem, aby wspomniane wagi,
odważniki i probierze oddali do
powtórnej legalizacji w Dyrekcji
Okręgowego Urzędu Miar w
Poznaniu przy Wałach Jagiełły
2 B., gdyż miejscowe Urzędy
Miar na prowincji nie są jeszcze
zaopatrzone w odpowiednie apa-
raty na te cele. Po dniu 1. lipca

b. r. każe przeprowadzić rewizję
u powyżej wspomnianych, a nie-
stosujących się do niniejszego
rozporządzenia pociągnę do od-
powiedzialności.

Chojnice, 31. marca 1922 r.
Starosta.

Ogłoszono.
Chojnice, 22. kwietnia 1922 r.
Magistrat.

Potrzebny od zaraz

**chłopak
do posyłki
J. Schreiber.**

Papa dachowa

w pięciu gatunkach,
wyrób przedwojenny.
**Smole destylowane
Klej masowy
i gwoździe dachowe**
oddaje w większych i mniej-
szych ilościach po cenach
fabrycznych

Wiśniewski i S-ka
Chojnice, szosa Gdańska nr. 39.
Fabryka papy dachowej
i smołowców.

Drzewo opałowe Szczapy warki galezie

loko las Leśnictwo Powalki.
Nadleśnictw. Klosnowo,
w każdy ilości do oddania.
Sprzedaż tylko w kantorze
Dworcowa 64.

Chojnickie Tartaki
Stamm i Steinhilber.
Tel. 229.

Walne zebranie.

Kółka Rolniczego w Chojnicach
odbędzie się w **niedzielę, dnia
30. kwietnia w poł. o godz.
12-iej w Hotelu Engel** w
Chojnicach.

O liczny udział prosi
ZARZĄD.

Pilniki

ostrze akuratanie pod gwarancją
M. Bleyer.
Pl. Piastowski.

Oferuje po najtańszych cenach wszelkie artykuły = budowlane =

i to:

Smola i lepik na dachy, papa dachowa w różnych gatunkach, trzcina, gwoździe papowe, gwoździe od 1 1/2-10", cement, gips, kreda (Schlemmkreide), taksamo sztuczne nawozy jako kajnit i t. d.

Wymienione artykuły dostarczam także wagonami po cenach fabrycznych.

WŁADYSŁAW LITERSKI
Dom Rolniczo - Handlowy i Hurtownia towarów spożywczych.
BRUSY (Pomorze).

Szanownym Paniom z Chojnic i okolicy do łaskawej wiadomości, iż otwieram w CHOJNICACH

filję eleganckiej garderoby męskiej,

wykonując takową podług najnowszych journali, z największą szybkością. Materiały przyjmuje każdego czasu **pani A. Stęszewska Chojnice, Plac Jagielloński 6, parter.**

A. Suszekówna

Akademicznie egzaminowana Krawcowa-mistrzyni
Kartuzy (Pomorze.)
Klasztorna nr. 8.

Właścicielom składów, przedsiębiorcom przemysłowym, oraz rolnikom z CHOJNIC i okolicy polecamy nasz znany prima

torf maszynowy

oraz nasz prima

torf krajany

z naszego torfowiska Konigortek pod Rytleń.

Dostarczamy atoli tylko w wagonach ze stacji RYTEL. Stałe zamówienia przyjmujemy już dziś.

Kowalski i Co.

Chojnice. Dworcowa 62.

Wapno w kawałkach poleca **Gustaw C. Nath, CHOJNICE.**

150.000 mk.

NAGRODY

udzielię temu, co mi wskaże sprawcę lub sprawców, którzy mi spalili moje remizy z sieciami i przyrządami rybackimi w Charzykowie.

KAROL KLEMMER
dzierżawca rybołówstwa.

Baczność!

Rozdaje tego tygodnia moim Klientom
10 000 podarków w wart. 20 mk.

d a r m o

i polecam

kawę, kakao, herbatę, cykorję i inne przy-mieszki. Ryż, fasolę, groch, kasze, kaszki, maki i wszelkie przyprawy do pieczenia, oraz marmeladę, susz. śliwki, gruszki i jabłka i t. d.

D. Grzywacz, Gdańska 28.

Zawsze na składzie z własnego młyna

mąka żytnia 50-80 proc.

oraz mąka pszenna

w mniejszych i większych ilościach po cenach konkurencyjnych.

„CERES“ filja Chojnice.

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje
Drukarnia Dzien. Chojnickiego.

Walne zebranie

Polskiego Banku Pożyczkowego
Spółdz. zapis. z ogr. odp.
odbędzie się w czwartek, dnia
4- maja b. r. o godz. 8-ej
wiecz. w jadalni hotelu p.
Januszeńskiego.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu i przedłożenia bilansu.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i przyjęcie bilansu.
3. Udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Podział zysków.
5. Uchwała dotycząca remuneracji dla Rady Nadzorczej.
6. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
7. Zmiana §§ 10, 11 i 12 ustaw.
8. Wolne wnioski.

Bilans za rok 1921 wyłożony jest od dziś w lokalu bankowym.
Chojnice, dnia 25. 4. 1922r.

Polski Bank Pożyczkowy
Sp. z. z ogr. odp.
Prezes Rady Nadzorczej.

Panna

mająca chęć wyuczenia się gotowania i gospodarstwa wiejskiego może się zgłosić pod nr. 1212 P. do Ekspedycji „Dziennika Chojnickiego.”

Wielkie lustro z szafą

na sprzedaż.
Gdzie? wskaże Ekspedycja „Dziennika Chojnickiego.”

Zaginęła

książka odroczenia

wystawiona dla A. Patentkiewicza ur. 9. 9. 97.

Proszę oddać w Ekspedycji tejże gazety.
Chojnice, dnia 25. 4. 22 r.